
**MOJE WSPOMNIENIA
Z OKRESU STUDIÓW NA WYDZIALE FILOZOFII KUL
Z OKAZJI JEGO PIĘCDZIESIĘCIOLECIA**

Studiowałam na KUL-u w latach 1957/58-1960/61. Zostałam przyjęta na II rok Wydziału Filozofii na sekcję filozofii teoretycznej po studiach odbytych w Instytucie Katolickim we Wrocławiu, który w okresie PRL, jako prywatna szkoła wyższa, nie mógł nadawać stopni naukowych. Przychodząc na KUL, miałam już podstawowe przygotowanie z filozofii, a także z zakresu nauk teologicznych i pedagogiczno-katechetycznych.

Studia na KUL-u były dla mnie od początku bardzo świadomym pogłębianiem i uzupełnianiem zdobytej już wiedzy. Trzeba zaznaczyć, że studia te w czasie panującego w Polsce komunizmu stanowiły oazę prawdy i dawały ogromną satysfakcję. Po zakończeniu studiów zdawałam magisterium w 1961 r., a potem doktorat w 1967 r., jedno i drugie przygotowane pod kierunkiem Ojca Profesora M. Alberta Krapca.

KUL prezentował środowisko naukowe wysokiej rangi, jak również środowisko, które kształtowało chrześcijańskie życie wspólnotowe. Pamiętam dobrze, że wielki wpływ miała na mnie osobowość każdego z Profesorów. Prowadzili oni swoje wykłady z wielką kompetencją naukową, ale równocześnie okazywali wyraźnie swoje osobiste zaangażowanie w podawane treści. Czuło się, że lubią i kochają filozofię.

Ojciec Profesor M. A. Krapiec, chodząc po sali podczas wykładu, mówił dobitnie i jasno, gruntownie uzasadniając podawane twierdzenia. Podkreślał, że filozofia bytu wyjaśnia w sposób realistyczny poznawaną rzeczywistość i dlatego stanowi fundament wszelkiego ludzkiego poznania. Pan Profesor Stefan Swieżawski wtajemniczał nas w dzieje myśli filozoficznej w kontekście dorobku kulturalnego danej epoki i podkreślał dążenie poszczególnych myślicieli do poznania i przekazywania prawdy. Ksiądz Profesor Stanisław Kamiński wykładał logikę i ogólną metodologię nauk. Nie były to przedmioty łatwe, ale utrwały w nas przekonanie, że umysł ludzki dążąc do prawdy, musi prowadzić swoje rozumowania w sposób poprawny i metodyczny. Ksiądz Profesor Karol Wojtyła, który miał wykłady z etyki filozoficznej, ukazywał problem odpowiedzialnej miłości, akcentując wielką wartość, jaką przedstawia każda osoba ludzka. We wszystkich wykładach na pierwszy plan wysuwała się ko-

nieczność dążenia do prawdy, zdobywania wiedzy prawdziwej i dostatecznie uzasadnionej.

Wiedzieliśmy już wtedy, że nasi wykładowcy stanowią zespół naukowy, że spotykają się systematycznie, aby wspólnie omawiać zagadnienia poszczególnych dyscyplin. Powstawała wówczas „filozoficzna szkoła lubelska”. Tak sobie myślałam prywatnie, że to jest dobra inicjatywa, bo wiedza filozoficzna, chociaż wykładana przez różnych specjalistów, powinna stopniowo tworzyć zwartą całość w umysłach studentów.

Na Wydziale Filozofii – a głównie mogę mówić o naszej sekcji filozofii teoretycznej – panowała atmosfera przyjaźni i wzajemnej życzliwości zarówno wśród studentów i studentek, jak też między grupą studentów a Profesorami. Dowodem na to mogą być organizowane okazjnie spotkania, podczas których panował niepowtarzalny nastrój swobodnej, twórczej radości. Przykładem tutaj może też być urządzana każdego roku na jesieni tzw. Eutrapelia. Był to uroczysty wieczór w auli uczelni, podczas którego studenci prezentowali program rozrywkowy, przypominający i uwyrażniający różne cechy, a także szczególne właściwości naszych wykładowców, naświetlane humorystycznie i na wesoło, ale bez ironii czy złośliwości. Po prostu – ukazywano życie w środowisku akademickim w aspekcie życzliwej i pobłażliwej wesołości. Radość i miły klimat tych eutrapelijnych imprez wpływały niewątpliwie bardzo skutecznie na tworzenie wspólnoty Profesorów i studentów w dążeniu do poznawania prawdy i służby Prawdzie. Czuję jeszcze do dziś ten niepowtarzalny „smak” Eutrapelii!

Studia filozoficzne na KUL-u utrwaliły we mnie przekonanie, że filozofia realistyczna stanowi fundament intelektualny dla kształtowania światopoglądu, dla badań naukowych w różnych dziedzinach, a także dla tworzenia kultury w szerokim rozumieniu. Jest również istotną pomocą dla nauk teologicznych.

Ugruntowałam w sobie świadomość, że nie wystarczy przekazywać wiedzę filozoficzną w pracy dydaktycznej, lecz trzeba też mieć żywe, osobiste zainteresowanie i po prostu kochać filozofię.

Na koniec moich wspomnień mogę powiedzieć, że filozofia – głównie metafizyka, antropologia i filozofia kultury – którą wykładałam przez wiele lat i jeszcze wykładałam w Warmińskim Wyższym Studium Katechetycznym w Giętrwałdzie k. Olsztyna, stała się moją pasją życiową, moim powołaniem.

Wyrażam szacunek i wdzięczność dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz dla Wydziału Filozofii, a także dla wszystkich moich Profesorów, z Profesorem-Promotorem Ojcem M. A. Krąpcem na czele.

Olsztyn

Halina Wistuba